Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 14 Nowy Targ, dnia 5 kwietnia 1925 r. Rok XIII

Ro 19 27

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji. Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary, — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Ku uwadze urzędów gminnych.

Stare przysłowie mówi: „że Podhale to początek wody, a koniec chleba" i zupełnie słusznie. Jałowa i kamienista ziemia podhalańska nie rodzi pszenicy ani innych wysokocennych zbóż i jarzyn. Owies, „jarzec", grula i kapusta, to główne pożywienie góralskie. Nie dziw więc, że Podhale musi rok rocznie dowozić żywność, ale na to trzeba sporo dudków, a tych nie łacno teraz zarobić. Do tego zdrowy i silny lud góralski rodzi się jak po myśle, przybywa młodej gawiedzi, a tu ziemi nijak nie przybywa. Wprawdzie karczuje się lasy, w które coraz bardziej wdzierają się sznurki kiepskich pól, ale to tylko szkoda, a nie pożytek.

Wskutek bowiem trzebienia lasów, woda łatwo zmywa i unosi na dolinę cienką już warstwę ziemi. Dzięki też tej niemądrej gospodarce lasowej mamy na Podhalu częstsze powodzie, bo woda niezatrzymana lasami leci na dół szybciej, wzbiera i niszczy po drodze. Czyż więc nie powinno się zapobiec temu marnotrawnemu niszczeniu lasów na Podhalu, a pouczyć ludzi, że tak działają tylko na szkodę swoją i swych dzieci. Mądry gospodarz w Szwecji, Norwegji, Niemczech, a nawet w Czechach tnie las umiejętnie, a w miejsce wyciętych drzew sadzi młode, nie widać też tam takich ohydnych i o pomstę do nieba wołających zrębów, które, jak łysina na głowie górala świecą się na górach i pagórkach podhalańskich i krzyczą każdemu o ślepocie i nierozsądku górali. A przecież lud ten jest sprytny i pojętny i gdyby go pouczyć o tem, że źle robi, toby napewno nie wzgardzi dobrą i życzliwą radą. Tu zaś szkoła, odczyty mogłyby dużo zrobić. Urzędy gminne powinny zatem wpłynąć na gromady i rady gminne, by się opamiętały, a równocześnie postarać się o wskazówki i sposoby usunięcia dotychczasowych ugorów i wyrębów. Lenistwo i niedbalstwo można zwalczyć dobrem słowem, a gdy to nie poskutkuje i groźbą. Kupców powinno się zmusić, by po wycięciu las zasadzili i w umowie powinno to być zastrzeżone. Czy i o ile Starostwo w Nowym Targu ma jaki własny plan pod tym względem nie wiem, z tego jednak, co się robi widać, że trzyma się ono tylko okólników i martwej litery prawa, podczas gdy trzebaby było włożyć i nieco duszy i prawdziwej chęci.

Prócz sadzonek w lasach, czyż nie powinno się dbać o nakłanianie ludzi do sadzenia drzew koło dróg i domów? Powie niejeden, że szkoda trudu, bo dzieciska połamią, ale od tego są ojcowie, by za złamanie drzewka, wyłożyć syna na kolano i nauczyć go moresu. Związek podhalański dba i stara się o sprowadzanie drzewek owocowych na Podhale i ten jego piękny poryw powinien lud podhalański popierać.

Jakże przyjemnie było przeczytać do przedostatnim numerze odezwę do Podhalańców w Krakowie i Warszawie, by pomogli w zaopatrzenie się w drzewka owocowe. Głos ten nie pójdzie na marne. Widać, że niektórzy ludzie na Podha-

lu myślą i chcą coś robić naprawdę. Podhale nie wyżywi się nigdy samo, musi też wysyłać nadmiar ludności na doliny, ale przecież Podhale może stać się „płucami" dla całej Polski, dzięki powietrzu, górom i cudownemu położeniu, To jednak trzeba wyzyskać i robić wszystko, by obcy zjeżdżali na Podhale, dychali świeżem powietrzem i płacili za to. Przyszłość Podhala leży nie w ziemi chudej, lecz w rozwoju letnisk. Aby zaś letnicy przyjeżdżali, trzeba dbać o utrzymanie piękna ziemi podhalańskiej a nie obrzydzać ją jeszcze marnowaniem lasów. By las dawał korzyść trzeba też i jemu coś dać, bo darmo nic niema. Myślę zatem, że pogadanka w dalszych numerach gazetki na temat letników' obudzi wśród czytelników górali chęć wypowiedzenia głosu i swego zdania w tejże gazetce. *Dr. Pajerski Franciszek*

Co powinniśmy robić, aby sobie życie osłodzić.

W num. 12. Podhalanki czytelnik ze Skawy poruszył aktualną sprawę sadzenia drzew owocowych na Podhalu. Ja chciałbym znów poruszyć niemniej ważną sprawę, a mianowicie hodowlę pszczół. W prawdzie tu na Podhalu, jak to mówią początek wody i kamieni, a koniec chleba, ale zato Opatrzność uposarzyła nas hojnie w lasy i kwieciste łąki, które latem dostarczyć mogą miljonom brzęczących robotnic obfitego nektaru, o czem pisano już nieraz w Podhalance. Aby jednak z hodowli pszczół mieć jakiś zysk, trzeba koniecznie do tego wiedzy. Tymczasem naszym domorosłym pszczelarzom zdaje się, że wystarczy kupić pszczoły, postawić pod ścianą lub w ogrodzie i już będzie miód. Kto tak myśli, to niech sobie z pszczołami da spokój, gdyż bez pracy niema kołaczy.

Do wszystkiego trzeba umiejętności, boć i rolnik nie idący z postępem czasu, niewielkie korzyści osiągnie z gruntu. Niejeden z tutejszych gospodarzy w czasie ostatniej, światowej wojny, przechodząc przez różne kraje na zachodzie, widział jak tam lud gospodaruje i jaki tam dobrobyt. Że pszczelnictwo może się udać na Podhalu, dowodem tego jest kilka pasiek tuż pod samemi Tatrami, bo nawet w Zakopanem, które przynoszą hodowcom jaki taki dochód, nie mówiąc już o przyjemności. Kto więc chce pasiekę założyć, niechże idzie do zawodowego pszczelarza o poradę, a ręczę za to, że żaden z nich dobrej rady nie poskąpi. Następnie niech się zaopatrzy w podręcznik pszczelarski, których u nas nie brak, Radziłbym przedewszystkiem zaopatrzyć się w podręcznik p. t. „Dwanaście miesięcy w pasiece", wydany przez Stefana Berenszefa w Tarnowie. Podręcznik ten w przeciągu kilku lat pojawił się już w III. wydaniu.

W podręczniku tym zawarte jest wszystko, co pszczelarzowi wiedzieć potrzeba. Ul zrobić każdy

Dr. Pajerski Franciszek.

„Poruseństwo Chochołowskie."

Nim przystąpi do opisu samego powstania, pozwolę sobie, choć po krótce, przedstawić położenie i nastroje społeczeństwa polskiego od roku 1931 do 1846, gdyż to ułatwi zrozumienie i poznania trzeciej przyczyny powstania tej przyczyny najważniejszej, a leżącej poza granicami Podhala.

Otóż Polska jako państwo znikła z powierzchni Europy, ale pozostał naród polski, którego zniszczyć i wytępić nie udało się zaborcom. Naród ten zerwał się w r. 1831 przeciw głównemu wrogowi, a mianowicie Rosji, ale uległ, bo w walce tej brakło ludu polskiego, bez którego -- jak powiedział naczelnik Tadeusz Kościuszko — o zwycięstwie trudno było myśleć. Ale lud ten trzeba było poruszyć, uświadomić, uwolnić od pańszczyzny, dać mu prawa, a dopiero potem żądać i spełnienia obowiązków wobec całego narodu. Aby dokonać, trzeba było „zerwać z przeszłością" czyli znieść różnicę stanów i oprzeć budowę Polski na zasadach równości i wolności wszystkich wobec Boga i państwa. Takie hasło rzuciło tak zwane „Towarzystwo demokratyczne", które powstało w roku 1832 we Francji, a do którego należeli najwybitniejsi Polacy, ktorzy woleli skazać się na dobrowolne wygnanie, niż służyć zaborcom. Arystokracja polska do tego Tow. nie tylko nie należało, ale owszem starała się mu szkodzić. Towarzystwo demokratyczne wydało w roku 1836 tak zwany manifest do ludów Europy. Manifest ten potępił wobec Europy zbrodnię rozbiorów Polski, a równocześnie zawierał cały program którego celem była: Polska niepodległa. Polska demokratyczna, w której wszyscy bez różnicy wyznań i rodu będą wolnymi i równymi, własność, praca, przemysł, szkoła będzie dostępna dla wszystkich, stare przywileje war-

potrafi, a jak go zrobić, znajdzie wskazówki w podręczniku, lub u innego pszczelarza. W innych krajach n. p. w Czechach, Niemczech i w Ameryce stoi pszczelnictwo na bardzo wysokim stopniu i daje ogromne dochody. Obliczono, że w r. 1912 zniosły pszczoły na całym świecie w przybliżeniu 3 miljony cetnarów metr. miodu, nie licząc pszczół dziko żyjących; sama Ameryka produkuje rocznie za 11 miljonów dolarów miodu. A i nasza Polska, to kraj nieostatni, słynie z dawien dawna z miodu, wszak czytamy o Piaście Kołodzieju:

„Gdy pod swoją strzechą cichą,
Siedział stary Piast z Rzepichą,
Sobie, innym dla wygody
Chował pszczoły, sycił miody."

Kraj nasz biedny, zniszczony wojną, powinien róść w bogactwa, a czyż ta słodycz zawarta w kwiatach nie jest bogactwem, a która marnie przepada, jeśli jej pszczółki nie wyciągną i nie zaniosą do ula. Pomijam już korzyści, jakie oddają pszczoły przy zapylaniu roślin i drzew owocowych. Czyż miód nie przyda się w każdym domu na lekarstwo? Nieraz za odrobiną miodu dla chorego trzeba pędzić za dziesiątą granicę, bo go na miejscu nie dostanie. Czyż jeden i drugi gospodarz mając kilka pni pszczół, nie mógłby sobie usycić (uwarzyć) miodu do picia na różne uroczystości rodzinne, a nie zatruwać się tą nieszczęsną gorzałą, która nieraz do zbrodni popycha. Założono tu przed kilku laty Tow. pszczelarskie, które od jakiegoś czasu nie daje znaku życia, ot, brak ludzi, aby się tą sprawą gorliwie zainteresowali. Injacytywę powinni dać w pierwszym rzędzie księża i nauczycielstwo, którym szerzenie kultury i oświaty powinno leżeć na sercu, bo są do tego ze swego urzędu powołani. —

Pszczelnictwo, to czynnik wielce umoralniający. Pijak nie może być pszczelarzem, gdyżby go pszczoły zakłóły, nie znoszą bowiem zapachu alkoholu. Jakby to pięknie wyglądało nasze Podhale, gdyby przy każdej plebanji, przy każdej szkole, wreszcie i przy każdej zagrodzie wieśniaczej była pasieka, składająca się bodaj z kilku pni. Wzorować się jest na czem, bo mamy tu kilka pasiek, wzorowo prowadzonych, wspomnę tylko o ważniejszych, jak pasieki: p. p. Cyburta kier. szkoły w Białce, Bujasa kier szkoły w Rabie Wyż. Zguta kier. szkoły w Szczawnicy, Jankowskiego kier. szkoły w Krauszowie, Roszka kier. szkoły w Olczy, ks. Kan. Rzeszódki w Chochołowie, Wojciecha Pawlikowskiego w Białym Dunajcu, Kubina w Zakopanem i w. i.

W ostatnich czasach zabrali się niektórzy z zapałem do pszczelnictwa, zrażeni jednak niepowodzeniami, dali temu spokój. Ot, polska natura, słomiany zapał, brak wytrwałości. A czyż wieśniak, któremu w roku nieurodzaju nie dopisały plony w polu, porzuci gospodarstwo? — taksa-

---

stwy arystokratycznej znikną, władza wróci do ludu, stan niegdyś panujący rozwiąże się ostatecznie, zstąpi między lud, stanie się ludem, nowy porządek nastanie, a stary nierząd musi ustąpić miejsca silnej jedności, rząd narodowy będzie rzeczywistym, a nie malowanym: warchołów, demagogów siejących niezgodę i szukającym tylko własnych interesów wyrzuci się na śmietnisko, lud z praw wszelkich wyzuty, ciemnotą, nędzą i niewolą przyciśniony, stanie się dzieckiem jednej matki Ojczyzny. Manifest ten zrobił w całej Polsce i Europie ogromne wrażenie. Towarzystwo demokratyczne rosło w siłę i znaczenie, a wpływy jego rozszerzali specjalni wysłannicy czyli emisarjusze, którzy zasady manifestu głosili i rozpowszechniali słowem i pismem wszędzie, gdzie mowa polska brzmiała, gdzie niezwątpiono w zmartwychwstanie Polski. Praca jednak Towarzystwa Demokratycznego nie była łatwą, gdyż z jednej strony trzeba było walczyć z zaborcami, a z drugiej ze stronnikami obozu arystokratycznego, który na uwłaszczenie chłopa zgodzić się nie chciał, a nadto przy pomocy świeżo założonego zakonu Zmartwychwstańców stwarzał rozdźwięk między religją a polityką. Zmartwychwstańcy bowiem chcieli w miejsce ojczyzny postawić kościół, który miał być pierwszym i wszystkiem, bez kościoła zaś nie uznawali ojczyzny. Na takie zaś pojęcie kościoła Towarzystwo Demokratyczne zgodzić się nie chciało, gdyż religję uważało tylko za skarb prywatny i święty każdej jednostki, a nie za narzędzie walki politycznej, temsamem zaś sprzeciwiło się stanowczo oddaniu polityki polskiej pod bezwzględną władzę Rzymu.

Mimo wszelkie przeszkody praca nad uświadomieniem ludu postępowała naprzód, aresztowania zaś i wyroki śmierci nie tylko nie odstraszały tych bojowników sprawy narodowej, lecz owszem były jak rosa ożywcza na jałowy grunt

mo i w pszczelnictwie, nie dopisze jeden i drugi rok, to w trzecim powetuje.

A więc bracia Podhalanie „sursum corda" wznieśmy serca! Zabierzmy się szczerze i gorliwie do pszczelnictwa, a zobaczycie, że pszczoły wypędzą palenkę z Podhala, a na weselach i radośnikach będziemy pili nasze własne miody, jakie spijali niegdyś za lepszych czasów nasi pradziadowie. *Stary pasiecznik.*

Listy.

Z ODROWĄŻA.

Panu Dyrektorowi Zachemskiemu na pożegnanie z Odrowąża. Było w gazecie Podhalance jak szkoła w Nowym Targu żegnała go 14 marca i co tam godali. Kciałby i ja wom panowie powiedzieć o nim. Kie pisać, to pisać, nie bedzie sie wstydził, bo go nima juz na Podhalu.

Napisym wom jak wakacyje spędzał w Odrowążu. Dużo chodził, mało w doma siedzieł, co razy spotkał chłopów z nimi radził, koło dzieci nigdy nie przeszedł, żeby sie nie spytał, jak wiedli krowy, czy napaśli dobrze, czyi som Rad widział dzieci wiejskie. Za to dostał tytuł pon w białym kapelusie, nie wiedziały jak go nazywać inacyj. Dobrze Pan Bóg wiedzioł, czem go zrobić. Jednego razu tak sie trefiło: było to w 19 roku, po wojnie. Nasiał chłop tabaku, ale musiał leżeć przy nim, zeby mu go złodziej nie wzion. Jednej nocy, a była ciepła jeno ciemnawo, słyszy we spaniu cosik krocy, obudził sie, słucho, idzie złodziej po tabak. Chłop wstaje pocichu, biere oblak nie laske, idzie naprzeciw złodzieja.

Zyły w nim drgajom do bitki, jeno bić. Telo ze był płot na przeskodzie, ale cosik go w sumieniu trapiło i pyta sie kto tam, atu słyszy głos, znajomy pana Zachemskiego. Pan Bóg go uratował od bitki. Było już po północy spacyrował sobie po ogrodzie. Pogadal: troche, chłop poseł spać złą myślom, pokusa z pana, nie śpi, ba chodzi po nocy. On nigdy nie zaspał gruszek w popiele, takie miewał wakacyje, cliwo mu było za tymi szkolnikami. Szanowna Redakcyja może mi umieści te pare słów, tylko was prosym. nie omiśkujcie tego pisania bardzo, bobyk wam drugi raz napisał fige. Nazwiska swego nie podajem, boby sie p. Zachemski na mnie gniewał, jak zaś kiedy przyjedzie na wakacyje. Napisałek samom prawdę. *Stary czytelnik.*

MSZANA DOLNA.

Jagem zacął cytać w tyj Podhalance o różnych weselak, tak nie wytrzymom, zeby co nie napisać i z parafije msańskiej, bo wom to tu były ciekawe zęniacki i tak: Na Słonce u Krystusa tęgi gazda wydoł córkę Hanką do Janasa, a syna Jaśka ozenił do wójta w Msanie Dulnej, wiycie za tą co to była w składnicy za kasjerką. Ale słuchojcie dalej. Jyj ociec, to wydoł i drugą za Władka do Węglorza, ale to juz jes niby w Msa-

---

Nie można również zapominać, że hasła Tow. Demokratycznego jakoteż zbliżonego do niego związku pod nazwą „Młoda Polska" szczepiło między lud wielu księży, synów chłopskich i mieszczańskich, którzy zapisali swe nazwiska krwią męczeńską w pamięci narodu. Dziesięcioletnia praca wydała też piękne owoce w Poznańskiem i Galicji, gdzie na sejmie krajowym we Lwowie część szlachty popierała już gorąco wnioski o uwolnienie włościan, a nawet zbierała znaczne składki na chłopów, dotkniętych nieurodzajem i wylewami rzek. Wreszcie 18 kwietnia 1845 roku nastąpiło zorganizowanie ruchu powstańczego na Galicję, a w styczniu 1846 utworzenie Rządu Narodowego w Krakowie, na którego czele stanął Ludwik Mierosławski. Rozesłano wszędzie instrukcje, polecające zwoływać lud i ogłaszać mu wolność i równość obywatelską, bezpłatne zniesienie pańszczyzny, zaś wybuch powstania wyznaczono na dzień 21 lutego 1846 r.

Wiadomości o planach wojny ludowej przeciw zaborcom dostały się na Podhale przez księdza Michała Głowackiego, wikarego w Poroninie, który z drugim księdzem przybył w lipcu 1845 do Chochołowa, aby zbadać stan i usposobienie górali. Grunt tutaj był najlepszy z całego Podhala, jak to już poprzednio przedstawiłem, szacunek zaś i miłość ogólna do organisty w Chochołowie, Andrusikiewicza, gorącego patrjoty wskazała tegoż od razu jako kierownika powstania na Podhalu. Obowiązek ten Andrusikiewicz spełnił święcie aż do ostatniej chwili. Wtajemniczono chłopów w swoje zamiary, uświadamiał o celach powstania, a pomagał mu w tem ksiądz Kmietowicz. W innych wsiach pracowano także zwłaszcza w Poroninie, Szaflarach i Harklowej. Wreszcie nadszedł dzień 21 lutego 1846.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie górnej, a nazywajom go Rabianem (ze to pewnie kiedyś jego pra - pra dziadek z Raby pochodził.) Ale wóm to jesce nie koniec na tym bo ich brat (niby tych dziywcąt, tyj wiycie ze składnicy i tyj drugiej) poznoł się z Wiktą od Wsoła to jest niby na Łostąfce (ale wom to jes jobyk pedzioł przedmieście Mszany Dulnej) i to poznoł sie w jednym tyżniu a juz w niedzielą zapowiedzi gruchły i to syćkie trzy naroz no i ślub zaroz. I tak sie wom tu w jednyj chałupie odbyły trzy weseliska naroz — o, a to sie chyba rzotko zdarzo:

Ładniejso jednak ząniacka była Wom w Msanie Górnej (w parafji w Niedźwiedziu), bo sie to ząńił Józek Majrąnek, ale z takiego brzydkiego osiedlo, ze az sie wstydzę napisać, i to wiycie kaj — u Kopytka Zguzniokową Hanką.

Wesela były fajne bardzo, muzyka dobro. Wychulołek sie tyle, ilem tylko chcioł i bardzo piyknie się bawili, ze jedyn drugiemu marnego słówka nie pedzioł i wszystkiego było dosyć, piwa i jedzynio i dziywcąt tyz było dosyć ładnych.

Zostajcie z Bogiem, a jak bedzie coś ciekawego, a moze krzciny, to wom znowu piyknie opisą, to ile sie wom spodobo umieścić. *Dyrook.*

Z listu naszego korespondenta Hyrgorca dowiadujemy się, że w Mszanie Dolnej ludność pije może najwięcej wtedy kiedy jest zakazane, w niedzielę, a w niektórych lokalach sprzedaje się i szynkuje wprost otwarcie w dzień targowy. Żydzi zaś najwięcej towarów sprzedają przed sumą, w czasie sumy i po sumie; ludzie wchodzą tylnemi drzwiami i nikt im nie przeszkadza. Jeżeli nasze uwagi nie poskutkują i rzeczy te nadal się dziać będą, będziemy zmuszeni szerzej o tem napisać.

PODKOZIOŁEK w Poznańskim.

Szanowna Redakcjo!

Dziękuję wszystkim autorom za te listy w Podhalance ogłoszone, ponieważ to dla nas młodych bardzo przyjemne spędzenie czasu wieczornego. A także nam było miło czytać ten list ze Zdziętawy, że są ludzie w Poznańskiem, którzy się umieją ładnie zabawić i wierzę, że wam było wesoło, kiedyście mieli pana posła Bednarczyka między sobą. Bardzo to ludzi dziwi kiedy tę gazetę czytają, że Podhalanie tak sobie zasłużyli na odwiedziny posła.

A najbardziej nas to dziwi, że na Podhalu są tak wielkie i silne wiatry, co potrafiły starych kawalerów ruszyć, którzy są dobrze przymocowani do ziemi, nie dziw by nam był, żeby to młodych porywały. Chwalicie się Podhalanie, jakieście mieli wesela, my we swojej wsi nie mieli żadnych ale zato podkoziołki czyli zapusty lub też ostatki były bardzo wesołe, jakich ani u was Podhalanie nie potrafią zrobić, tak ślicznie się bawili tutejsi w sąsiedniej wsi ze serdeczną miłością, że nawet jeden drugiemu nożem serca szukał i o mało go nie wydostał w tej miłości, a tak ukochali trzech, że na czterech nogach pośli do domu, ale aż nad ranem. Takie to jest mądre zarządzenie w karczmie podkoziołki wyprawiać. Ale w naszej wsi to całkiem odmienniej było. Ponieważ byli bardzo ciekawi sąsiedzi widzieć podhalański taniec tak my zaprosili Andrzeja Nędze z Bańskiej i jego siostrę Katarzynę z mężem, ponieważ to są prawdziwi tancerze. Muzyka była doskonała: grało muzyków sześciu, trzech naszych chłopaków, czwarty Wojtuś Gąsienica z Bnina, piąty Jaśko Maissner i Ksawer Krawiec z Kamionek. Jak zagrali, to Podhalanom szły nogi jak na sprężynach, ej bo one i ta słuchają i tak się zdawało, że trudno im będzie skończyć, bo ciągle wolali na nich, tak się nimogli napatrzeć temu tańcu, a najbardziej sie im podobał zbójecki taniec; nazwali go kozakiem. Takie uciechy były i oklaski bo takiego tańca nigdy nie widzieli. A byli i starzy ludzie, co im było koło 80 lat i tak się mile zabawili przez dwa dni, że przy rozchodzeniu ze łzami w oczach się żegnali. Kończąc zasyłam serdeczne pozdrowienie Szanownej Redakcji i wszystkim czytelnikom, a także i tym ze Zdziętawy i proszę o adres. *Jakób Opacian,*

Bugaj, p. Biskupice.

Z Polski i ze świata.

Zmiany w gabinecie ministrów. Ministrem Oświaty został ostatnio zamianowany Prof. Stan. Grabski, brat Prezesa Ministrów i równocześnie Ministra Skarbu Wład. Grabskiego. Nowy minister oświaty był, jak to już wiemy, delegatem rządu polskiego dla zawarcia konkordatu z Watykanem. W związku z tem krążą wieści, że obecny minister Przem. i Handlu p. Kiedroń, który jest szwagrem Premiera Grabskiego, w niedługim czasie ustąpi, bo inaczej gabinet nasz miałby charakter familijny.

Wniosek o rozwiązanie Sejmu. Klub „Wyzwolenie" postanowił wnieść do Sejmu wniosek o rozwiązanie parlamentu we wrześniu i rozpisanie nowych wyborów na grudzień.

Przyjazd czeskiego ministra do Polski. Około połowy kwietnia ma przybyć do Warszawy czeski minister spraw zagranicznych Dr. Benesz, by omówić bliżej sprawy porozumienia czesko-polskiego.

W dniu 30. marca przewożono Wieczorkiewicza i Bagińskiego do stacji granicznej sowieckiej celem wymiany, jak pisaliśmy, za polskich 2 skazańców. W drodze jednak policjant Muraszko dobył błyskawicznie rewolwer i zastrzelił obydwu, zanim towarzyszący więźniom urzędnicy i wojsko mogli temu czynowi przeszkodzić. Po czynie tym oddał broń i powiedział, że on uważa, iż tacy ludzie powinni zginąć. Muraszko sam był poprzednio w Rosji więziony i skazywany na śmierć przez bolszewików i ta okoliczność pchnęła go do tego czynu. Przypominamy, że Wieczorkiewicz i Bagiński byli oficerami w wojsku polskiem, gdzie działali zbrodniczo na korzyść bolszewików i za to skazani na śmierć zostali, jednak ułaskawieni przez Prezydenta celem wymiany za polskich skazańców. Chociaż cała prasa o to się oburzała, to jednak tego czynu pochwalić nie można. Kompromituje on nas wobec zagranicy całej i sowietów, wobec których nie może nasz rząd wobec tego faktu dotrzymać warunków umowy. Źle jest w państwie, w którym niepowołane czynniki porywają się do wymiaru sprawiedliwości.

Podróż Min. Rolnictwa po Polsce. W pierwszych dniach kwietnia przybywa Min. Rolnictwa p. Janicki na teren Województwa krakowskiego, celem bliższego zapoznania się z tut. stosunkami. (Przyp. Red. Dowiadujemy się, że delegacja Zarządu Głównego Związku Podhalan ma udać się do p. Ministra na audjencję, celem omówienia spraw rolnych na Podhalu).

Trzynastomiesięczny rok. Liga Narodów ma zamiar przystąpić do uregulowania rachuby czasu w ten sposób, by rok liczył trzynaście miesięcy, a nie jak dotychczas według kalendarza gregorjańskiego dwanaście. Według nowego kalendarza każdy miesiąc liczyłby 28 dni, a święta ważniejsze przypadałyby wtedy w stałym terminie, jak np. Święta Bożego Narodzenia, które jedne obchodzimy stale 25 grudnia, gdy tymczasem Wielkanoc corocznie dotychczas przypada na inny czas. Według tej rachuby, że każdy miesiąc liczył będzie 28 dni, zwyższa się jeszcze dzień czy dwa, które byłyby bez daty, a które przypadają na czas między 28 grudnia, a 1 stycznia. Dni te mają być dniami wszechświatowego spoczynku. Kalendarz ten Ligi Narodów ma wejść w życie w ciągu najbliższych 10 lat.

Straszna katastrofa nawiedziła w ostatnich tygodniach Stany Zjednoczone Ameryki. Na brzegach rzeki Missouri powstał okropny huragan powietrzny, noszący nazwę „tornada". Ta trąba powietrzna pędziła, ze szalejącą wściekłością i szybkością 500 kilometrów na godzinę, w pasie długim na 450 kilometrów, a szerokim na 750 km. Wściekły huragan przeleciał poprzez stany (okręgi) Indiana, Missuri i Illinois pozostawiając tam same gruzy i zwaliska. Za tym przepotężnym wiatrem ciągnęły ciężkie czarne chmurzyska, z których deszcz lał się strumieniami. Siła huraganu była tak wielka, że zabudowania, całe burzyło, a nawet przerzucało na inne miejsca. Straty z tego powodu są kolosalne, prasa podaje, że zniszczonych doszczętnie jest blisko 15 miast i około 20 mniejszych miasteczek. Strat w ludziach jeszcze dokładnie nie obliczono. Liczą, że zabitych i rannych będzie około 63 tysiące, zaś szkody materjalne obliczają na jakie 150 miljonów dolarów. Podobno Ameryka od kilkudziesięciu lat takiej klęski i zniszczenia nie pamięta.

KRONIKA

Srebrne pięciozłotówki. Wnet ukażą się w obiegu srebrne pięciozłotówki, które po jednej stronie będą mieć postać królowej Jadwigi składającej przysięgę na konstytucję, z drugiej zaś orła państwowego.

Kurs dla gminnych pisarzy. Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie otwiera z dniem 22 kwietnia br. kurs dla pisarzy gminnych. Bliższych informacji udzieli Wydział powiatowy

Podhalańcy u Marszałka Piłsudskiego. W uroczystościach imieninowych ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wzięli też udział delegaci z Podhalańskiego Związku Legjonistów. Marszałek mieszka obecnie w Sulejówku i tam w dn. 19 marca ciągnęły procesje delegacyj z całej Polski, by złożyć Mu życzenia.

Kto spija alkohol na Podhalu? W jednym z dzienników krakowskich ukazała się ostatnie-

mi czasy notatka, wykazująca w przestraszających cyfrach ilość alkoholu, konsumowanego przez powiaty podhalańskie. Załamuje się ręce nad ludnością Podhala i jakby z uprzywilejowania po mentorsku wytyka się jej błędy — bo oczywiście wszystko to wzięte na rachunek Podhalańców. Tu jednak trzeba panom, którzy tak sądzą przypomnieć, że do Podhala należy też Zakopane, które lwią część napojów alkoholowych, naszym powiatom przypisanych, konsumuje. A któż to rozbija się po zakopiańskich restauracjach? Kto przy dźwiękach murzyńskich cymbalistów wypróżnia tam bufęt z alkoholem? Czy Podhalanie? Niech sobie każdy na to odpowie.

Jeżeli chodzi o ścisłość, to ludność podhalańska może nawet mniej zużywa alkoholu od innych powiatów, bo nigdzie chłop nie odczuwa tak braku pieniądza, jak właśnie na Podhalu i do szanobliwości każdego grosza jest przyzwyczajony. Z opilstwem jak najostrzej walczyć będziemy zawsze, w obronie jednak prawdy i słuszności zawsze też staniemy.

Znani artyści podhalańscy Pp. K. Piętka i M. Różański zaczynają wchodzić w grono uznawanych artystów dekoracyjnych. Ostatnio uzyskali zamówienie na projekt polichromji kościoła paraf. w Prądniku Czerwonym.

Powieść Orkana. Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich powieść historyczna z końca XVII w. p. t. „Kostka Napierski.“ Autorem jej jest znany pisarz i syn Podhala Wład. Orkan. Wyjątki z książki tej drukowaliśmy swego czasu w naszej gazecie.

Sekcja Teatru i Chóru Ludowego w Ognisku Podhalańskim w Szaflarach śle Ognisku Podhalańskiemu w Krakowie serdeczne podziękowanie za ułatwienie członkom tutejszego Ogniska pobytu w Krakowie w dniach 19, 20, 21, 22 lutego br. a szczególniej prof. Piętce, Dr. Kipcie, pp. Wyrostkowi i Ant. Zachemskiemu, za urządzenie wieczornicy. Nadto Dr. Kipcie za obdarowanie naszej czytelni biblioteczką złożoną z 70-ciu książek. Sekretarz: *Jędrzej Majewski.* Prezes: *Wojciech Kamiński.* Bibljotekarz; *Tadeusz Palczewski.*

Starostwo w Nowym Targu donosi, że Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 8/III b. r. L; 499 DB/3 zawiadomiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, iż władze wojskowe przystępują do zakupu żyta na rynku krajowym, ogłaszając o tem publicznie i parokrotnie w miejscowej prasie. Ogłoszenia te zawierać będą zawiadomienie, że wojsko kupuje za gotówkę w ciągu najbliższych miesięcy, aż do odwołania, wszelką ilość żyta po cenie 32 zł, za 100 kg loco stacja załadowania. W razie spadku cen zboża zagranicą, cena 32 zł., zostanie odpowiednio przez Ministerstwo Spraw Wojskowych obniżo na jednak odebrane, przed zgłoszeniem zniżki ilości, będą płacone po 32 złotych. Przy dostawach do magazynów wojskowych doliczone będą faktyczne koszty transportu. Warunki odbioru, uwzględniając możliwie najdalej posunięte ułatwienie dla dostawcy, zostaną wyraźnie w zawiadamieniu wskazane. W końcu ogłoszenie zaznaczy, że gdyby ta akcja nie dała w najbliższym czasie spodziewanych wyników, Rząd przystąpi do zakupu zboża zagranicą.

Starosta: *Strze bicki.*

Straszna katastrofa kolejowa zdarzyła się 23 marca na rozgałęzieniu zwrotnic stacyjnych na stacji Rogów, wykoleił się pociąg pospieszny Nr. 2 zdążający z Krakowa. Parowóz zarył się w plant kolejowy i wywrócił, zdruzgotane zostały wóz bagażowy, ambulans pocztowy i jeden wagon 3 ej klasy. Trzy osoby zabite, 12 rannych. Przyczyny katastrofy dotąd nie zbadano

Wznowienie wydawnictwa „Kupiec Polski“. Postępujący rozwój chrześcijańskiego handlu w Małopolsce ujawnił swą żywotność wznowieniem wydawnictwa własnego pisma zawodowego, jako organu krakowskiej Kongregacji kupieckiej. „Kupiec Polski“ wychodził już przed wojną przez blisko 7 lat, i jako pismo fachowe cieszył się ogromnem wzięciem, wśród wszystkich sfer społecznych. Obecnie „Kupiec Polski“ wychodzi jako dwutygodnik w objętości 16 stron druku, o bardzo aktualnej treści z dziedziny skarbowości, ekonomji, gospodarstwa krajowego ustawodawstwa, giełdy, konjuktury i różnych wiadomości bieżących tak, że abonowanie tego pisma, choćby tylko ze względu na nasze ustawodawstwo, staje się koniecznością dla każdej osoby trudniącej się handlem, przemysłem lub rękodziełem.

Abonament „Kupca Polskiego“ wynosi 8 zł. rocznie czyli niecałe 70 groszy miesięcznie. Na tak nieznaczny wydatek powinno sobie pozwolić każde przedsiębiorstwo, gdyż wiadomości fachowe, zamieszczane w „Kupcu Polskim“ przynoszą nieocenione korzyści w zawodzie handlowo - przemysłowym.

Kolonizacja czeska: Robotnik Śląski podaje, że w **Marklowicach** Dolnych (Górne należą do Pol-

ski — koło Zebrzydowic ostatniej stacji polskiej) Czesi rozparcelowali dobra dr Larysza na 60 działek na które to sprowadzają 60 rodzin czeskich z głębi Czech, nie dopuszczając do kupna działek, absolutnie ludności miejscowej (rozumie się polskiej, której jest we wsi 95%.) Do tego otrzymują oni od rządu subwencje i wszelką pomoc potrzebną do rozbudowania i zagospodarowania się. Dzieje się to zaś w sam raz w czasie układów polsko czeskich — wystarcza to chyba dla nas.

Zakopane ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. W niedzielę dnia 22 marca odbył się w Zakopanem ku czci Marszałka Piłsudskiego „Wieczór Legionowy“, urządzony przez „Podhalański Związek Legionistów“. Słowo wstępne wygłosił poseł — legionista Marjan Kościałkowski.

W długim, bo przeszło godzinę trwającym, poważnym, rzeczowym, a pozbawionym wszelkich politycznych aluzji referacie omówił poseł Kościałkowski całą działalność Marszałka Piłsudskiego od chwili rozpoczęcia pracy jego w organizacjach robotniczych byłego Królestwa polskiego, poprzez Strzelca i Legiony, aż do czasu objęcia godności Naczelnika państwa i naczelnego Wodza armji polskiej i wykazał wielkie jego zasługi w uzyskaniu Niepodległości oraz organizacji państwa i armji. Wskazał na bezwzględną konieczność powołania Piłsudskiego do czynnej roli w Państwie, co jest życzeniem większości społeczeństwa i zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Marszałka który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Po przemówieniu chór rzemieślniczy odśpiewał Pierwszą Brygadę i inne pieśni poczem nastąpiła produkcja orkiestry mandolinistów. — Wieczór zakończyła piękna deklamacja art. dram Eugeniusza Miśkiewicza.

Podkreślić należy, że największa w Zakopanem sala „Morskie Oko“ była całkowicie zapełniona mimo to, że równocześnie odbywały się zawody narciarskie w skokach, które zawsze ściągają wielkie rzesze widzów oraz urządzony przez inne Towarzystwo „Podwieczorek dochodowy.“

Świadczy to, że i w Zakopanem, znanem z tego, że nie należy do przyjaciół legjonistów i ich Wodza znajduje się bardzo wielu rozumnych uczciwych i trzeźwo myślących obywateli, którzy przez obecność na Wieczorze zamanifestowali nietylko swe uczucia dla pierwszego obywatela Polski, ale temsamem, przez jednozgodność z referentem wyrazili uznanie dla wielkich zasług Piłsudskiego i stanowcze życzenie, aby ten, który już tylokrotnie wykazał swe wielkie zdolności wojskowe i organizacyjne stanął na czele armji, która jedynie pod jego genjalnym dowództwem może być prawdziwą ostoją niepodległości państwa.

Z życia Towarzystw. Nowy Zarząd Związku Teatrów i Chórów włościańskich, wybrany na Walnym Zjeździe delegatów, odbył pierwsze plenarne posiedzenie, na którem ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes hr. Potocki Alfred, wiceprezesi P. P. Bartosiński Jan i Poznański Antoni, sekretarz: Piątek Adam, skarbnik Jurkiewicz Władysław — inni członkowie Chrystowski Michał, Jedynak Jan, Kucharski Eugenjusz, Mrozowicka Irena, Ratajski Józef, Węgliński Kazimierz, Zachemski Jakób.

Zespół tego Zarządu, obejmujący szereg ludzi wybitnych ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa i z rozmaitych krańców Polski daje najpewniejszą rękojmię, że zasłużony już kilkunastoletnią owocną pracą Związek Teatrów i Chórów Włościańskich wchodzi na drogę coraz to szerszego i pomyślniejszego rozwoju, w czem mu całem sercem życzymy powodzenia.

Dnia 4 bm. odbyło się w Koniówce posiedzenie rady gminnej w budynku szkolnem, w sprawie składki pieniężnej na dokończenie budynku szkolnego. Po długich sprzeczkach i zwadach kiedy już nareszcie uchwalono i podpisano, zaczęła się zwada, bo w Koniówce mamy dwie partje tj. lewicę i prawicę. Wtedy prawica rzuciła się na lewicę, z czego powstała bitka i straszne zamieszanie i bili się prawie wszyscy, gdyż nie widziano kogo bić, bo ktoś zdołał światło zgasić.

I tak się bili, że wszyscy pouciekali, a sala szkolna została prawie próżna z paru mądrymi i poważnymi urzędnikami. Twierdzono, że dodostało się i jednej kobiecie drążkiem w plecy.

O bitwie stoczonej między weselnikami z Bańskiej i Zubsuchego w dniu 28 lutego, o której pisaliśmy swojego czasu, dowiadujemy się dalszych szczegółów.

Z rewolweru strzelał Franciszek Karpiel lecz tylko na postrach w ziemię i nikogo nie zranił. Do odznaczenia za uszkodzenie ciała zostali podani przez Policję Państwową Sądowi w Nowym Targu Józef i Wojciech Strzęp, Wojciech Karpiel, Józef i Jakób Stopka, zaś Starostwu

za zakłócenie porządku przedstawiono Franc. i Wojc. Karpiela, Józefa i Wojciecha Strzępa z Bańskiej, Józefa i Jakóba Stopkę z Białego Dunajca, Władysława i Jana Krupę z Międzyczerwiennego, Michała i Aleks. Kopcia i Jana Kapłona z Zubsuchego oraz Jakóba Kapłona ze Skrzypnego. — Strony wojujące uległy rozbrojeniu, bo przy tej okazji zabrano 3 rewolwery i 2 strzelby i złożono w starostwie wraz z doniesieniem na posiadających. Okręg VII Krak. Pol. Państw. w N. Targu. 7/3 1925 Nr. 785/25.

Numer 2 gi Nuty Polskiej już wyszedł i zawiera cenne artykuły naszych muzyków i pieśniarzy: Dodatek nutowy opracowany przez St. Szlązaka 4 pieśni na chóry mieszane i męskie: „Hosa, hosa zimna rosa" — „O mój najmilejszy" „O vos omnes qui transitis" — „O przyszło mi przyszło" i 4 pieśni na jeden głos z tow. fortep. „Boże co to za bieda" „Boże najmilejszy" „Czemużci mi matko" „Jak ja ciebie nie dostane", Numer na m. marzec można nabyć we wszystkich księgarniach i kioskach, lub wprost w wydawnictwie. Katowice N. I. Prenumerata za kwartał wynosi 4 zł. 50 gr. numer pojedyńczy 1 zł. 50 gr.

Z Rolnika Nr. 9 z 1/3 1925 P y t a n i e 121. Jaki jest środek radykalny do tępienia pluskiew, które pojawiły się masowo w mieszkaniach fornali? Dodaję do wapna nafty, karbolu, mielonej papryki i tem się bieli ściany, nic to jednak nie pomaga. *P.*

O d p o w i e d ź na powyższe p y t a n i e. Wedle dotychczasowych wyników doświadczeń środkiem radykalnym do tępienia pluskiew okazał się preparat Bayera „Certan" Przy stosowaniu tego środka skutek jest szybki i pewny.

Certanu używa się rozcieńczonego we wodzie. W tym celu należy płyn (50 gr.) w puszce rozpuścić w około 1 litrze wody, przy równoczesnem mieszaniu. Certan ma przy swej pewnej skuteczności i tę zaletę, że żadnego uszkodzenia mebli, obicia, ubrań i t. p. obawiać się nie potrzeba. Certan służy również do tępienia robactwa u bydła rogatego, koni i zwierząt domowych. Dokładny sposób użycia znajduje się przy każdej puszce *F*

P y t a n i e 114. Jaki środek do zaprawiania nasion zbóż uważać należy za najodpowiedniejszy. *S. B.*

O d p o w i e d ź na powyższe p y t a n i e. Używany dotychczas przez rolników z przyzwyczajenia siarczan miedzi nie daje często oczekiwanych rezultatów. Pomijam fakt, że zaprawianie siarczanem miedzi wymaga wiele godzin czasu, ale szkodzi on zdolności kiełkowania, przyczyniając się raczej do zmniejszenia zbioru.

Z pośród innych zapraw, jak „Uspulun", formalina, sublimat, najwięcej zalet wykazuje Uspulun, jako zaprawa przeciw śnieci, zgorzeli i innym szkodnikom na ziarnie wszelkich zbóż. Uspulun poprawia siłę kiełkowania nawet przy traktowaniu nim ziarna uszkodzonego i zrośniętego (podczas gdy takiemu ziarnu szkodzi zarówna formalina jak i siarczan miedzi), zaprawianie trwa niedługo (pół do 1 godziny przy roztworze) oraz odkaża ziarno w zupełności.

Obecnie wchodzi w użycie również sucha zaprawa Uspulun. Użycie tejże jest jeszcze praktyczniejsze, działanie równe Uspulunowi w wodnym roztworze. Zaprawianie trwa tylko 5 minut. *S. F.*

Odczyty z obrazami świetlnymi. Staraniem Stowarzyszenia katolickiej młodzieży polskiej w Cz. Dunajcu odbył się szereg popularnych odczytów z obrazami świetlemi w naszem miasteczku jak i po okolicznych wsiach. Wyświetlaliśmy przeźrocza z Włoch i Rzymu z Palestyny z Pomorza i Jerozolimy z Krakowa i kopalni Wieliczki, w czasie wielkopostnym obrazy Męki Pańskiej, ponadto po każdym odczycie bajki dla dzieci „o kopciuszku" o „krasnoludkach i „sierotce Marysi" i o „Czyściuszku i Brudasińskich". Odczytów, których było 13, słuchali ludzie tak starzy jak i młodzi z wielkim zajęciem. Zarząd Stowarzyszenia poczuwa się do miłego obowiązku złożyć serdeczne „Bóg zapłać" zarządom Szkół w Cz. Dunajcu, Koniówce, Podczerwonem, Skałce, Starem Bystrem i Wróblówce, oraz Towarzystwu Zaliczkowemu w Czarnym Dunajcu za wypożyczenie sali. X. Wład Długoszowi, p. nacz. Wł. Urbanowi, p kier. J. Różakowi, p. kier. Helenie Witkosz, i p. Mieczysławowi Wargowskiemu za tak wielką pomoc bratnią którą okazali podczas wygłaszania odczytów. Sekretarz *Dr. Fójcik. Miecz.*

Odp. Redakcji Kalatównie. Wydrukujemy w następnym nrze. Chyrgorcowi. Artykuły atakujące kogoś osobiście, jeżeli zamieszczamy drukujemy tylko z nazwiskiem autora. Wsprawie nadużyć w Mszanie najlepiej zwrócić się wprost do władz odnośnych, aby temu

zapobiegły. Za okazowy Nr. Tyg. Pol. z Charbina bardzo dziękujemy.

Komunikat. Z inicjatywy niedawno powstałego Związku Przeciwgruźliczego odbędzie się dnia 16 i 17 maja br. w Krakowie I-szy Zjazd Przeciwgruźliczy. Bezpośrednio po nim dn. 18 i 19 maja również w Krakowie będzie miał miejsce IV Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich.

Obydwa Zjazdy mają na celu omówienie spraw dotyczących zagadnień zdrowia publicznego i wskazania środków walki z chorobami społecznemi, zwłaszcza z gruźlicą, szerzącą się w sposób zastraszający.

Komitet organizacyjny obu Zjazdów zaprasza do udziału w nich świat lekarski i ogół czynników rządowych, samorządowych i społecznych którzy pojmują całą doniosłość poprawy stosunków zdrowotnych kraju. W obu Zjazdach przewidziany jest udział przedstawicieli zagranicznych T-w przeciwgruźliczych.

Wszelkich wyjaśnień udziela Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego Zjazdów (Kraków, magistrat, miejski urząd zdrowia.

Komitet Organizacyjny Zjazdu.

Zarząd bursy składa serdeczne „Bóg zapłać" za 200 zł. Magistratowi w N. Targu, które otrzymał na bursę. Dr. Franc. Kuc złożył 10 zł. na bursę. Dr. Kulański wizytator 5 zł. na bursę

Budowa nowego kościoła parafjalnego w Nowym Targu. Na podstawie sądowego oszacowania gruntów plebańskich położonych na tzw. „równi szaflarskiej" i gruntów prywatnych położonych w południowym kierunku od Rynku w przedłużeniu ulicy Królowej Jadwigi — gdzie stanąć ma przyszła nasza świątynia — wykonał p. Inżynier Rams stosowne pomiary, poczem Komitet parafjalny w Nowym Targu wniósł do Konsystorza w Krakowie podanie z prośbą o zezwolenie na zamianę gruntów plebańskich za grunta prywatne, by w ten sposób rozpocząć nareszcie budowę tak bardzo koniecznego, Kościoła parafjalnego w Nowym Targu.

Na skutek osobistej interwencji Komitetu parafjalnego bezzwłocznie prośba powyższa została załatwioną, a w decyzji powziętej przez J. E Księcia Biskupa czytamy, że Książęco — „Biskupi Konsystorz" ochotnie popiera tę prośbę Komitetu, aby na uzyskać się mających gruntach prywatnych w drodze wymiany, stanąć mógł tak bardzo potrzebny nowy Kościół parafjalny, w Nowym Targu i budynki plebańskie. Jestto bardzo wielki krok naprzód w rozpoczęciu budowy tak bardzo koniecznej Nowej Świątyni w stolicy Podhala dla chwały Stwórcy i dobra Ojczyzny !

W piątek 27 marca 1925 roku odbyło się też natychmiast po otrzymaniu powyższej decyzji z Książęco Biskupiego Konsystorza, posiedzenie pełnego Komitetu budowy nowego Kościoła parafjalnego w Nowym Targu przy współudziale interesowanych spółwłaścicieli gruntów prywatnych, na którem zapadła jednomyślna uchwała, aby bezzwłocznie przystąpić do zezwolonej zamiany gruntów i wskazanych w tym celu pomiarów, które natychmiast przeprowadzić się zobowiązał p. inż. Rama tak, aby jeszcze przed rozpoczęciem wiosennych robót polnych w roku b. przestrzeń przeznaczona pod budowę nowego Kościoła oddaną została do dyspozycji Komitetu. Niewątpliwie też teraz dopiero popłyną obficie składki na tę upragnioną przez nas wszystkich budowę nowej świątyni i nikt się też już obecnie nie uchyli przed ofiarą w czasie nabożeństw, skoro fundusze te — dzięki życzliwości X. Proboszcza Michała Wawrzynowskiego dla Wielkiego Dzieła — wpływają niemal w całości na rzecz budowy nowego Kościoła parafjalnego w Nowym Targu. Ogółem zebrano dotąd na ten cel kwotę 9.782 zł. 87 gr. a kwota ta jest ulokowaną na książeczce Pow. Kasy Oszczędności w N. Targu Nr. 10860. Zaznaczyć przytem należy, że na ten cel zobowiązali się nadesłać z Ameryki; Franciszek Krzystyniak 20 dol. Franciszek Chowaniec 20 Jan Chowaniec 10 — Zofja Sral 2 — Antoni Mrugała 2 — Stanisław Mrugała 2 — Jakób Bełtowski, Stanisław Bełtowski, Anna Dyda, Marja Bełtowska, Stanisław i Marja Fryźlewicz Franciszek Mroźek, Stanisław Rajca, Jan Cudzich, Władysław Bełtowski, Grzegorz Choroba Franciszka Bryja i Wojciech Mrożek po jednym dolarze, czyli 68 dolarów i że już za pośrednictwem Franciszka Krzystyniaka nadesłali 15 dolarów, które również złożono na książeczkę P. K. O. w Nowym Targu. Oby ten piękny przykład znalazł naśladowców tak w naszych Rodakach za Oceanem, jak w nas samych a Wielkie Dzieło da Bóg wkrótce się urzeczywistni.

Dr. Mieszkowski.

Oddział polskiego Czerwonego Krzyża w Jabłonce na Orawie przeprowadził przy subwencji rządowej akcję zaopatrzenia w odzież i obuwie ubogiej dziatwy szkolnej na Orawie. Ogółem obdarzono 280 dzieci, którym rozdano sukienki, szaliki i obuwie.

Za nadzwyczaj ofiarną pomoc w tej pracy Oddział P. C. K. składa serdeczne „Bóg zapłać" WP. Władysławowi Gendze, dyrektorowi szkoły Zawodowej Spisko - Orawskiej. WP. Annie Jo-

dlowskiej, kierowniczce Oddziału Szkoły Zawodowej w Lipnicy Wielkiej, WP. Marji Prokopowiczowej, kierowniczce Działu Krawieczyzny w tej szkole i WP. Julji Malinowskiej, kierowniczce Oddziału Trykotarstwa w Podwilku.

Odpowiedzi Redakcji: Wszystkim naszym korespodentom przypominamy, że drukujemy artykuły, które się nam nadają, rękopisów nie zwracamy, ani nie udzielamy wyjaśnień z jakich powodów nie drukujemy.

Poznań 30 marca. Żyto 32·00—33·00, pszenica 40·25—42·75, jęczmień browarowy 27·50—29·50, owies 26·50—28·50, Mąka żyt. 70% 46·50—48·50, ospa żytnia 20·30, Ospa pszenna 20·00, Groch polny 21·00—24·00, Groch Victorja 30·00—34·00, ziemniaki fabryczne 4·70, koniczyna czerwona 240, słoma żytnia luźna 2·00—2·20, słoma żytnia prasowana 3·00—3·20, Siano luźne st. 4·65—5·65, Siano prasowane 7·10—8·10.

106 letni wateran. W schronisku weteranów polskich w Krakowie przebywa Sybirak Karol Roszkowski, liczący 106 lat. Walczył on w oddziałach Krukowskiego.

Wycofanie z obiegu banknotów 5-złotowych Bank Polski przystępuje do stopniowego wycofywania z obiegu banknotów 5 złotowych. Władze pocztowe poleciły urzędom i agencjom pocztowo-telegraficznym, ażeby wpływające do kasy banknoty 5 złotowe zatrzymywały, a następnie odsyłały do generalnej dyrekcji poczt.

Jordanów. Z „Głosu Mieszczańskiego" Donoszą nam z Jordanowa, o nieobywatelskim postępku jednego z tamtejszych okolicznych wójtów, niej. Małochy Józefa, naczelnika gminy Malejowej. Mianowicie jeden z właścicieli gruntu w tej samej gminie niej. Kłacz, przebywający obecnie w Ameryce, oddał wójtowi temu pełnomocnictwo do sprzedaży pozostawionego gruntu. Otóż Małocha, pomimo iż najbliższa rodzona Kłacza, nieliczące szeregu innych chrześcijan, chciała majątek ten kupić, sprzedał grunt i zabudowania gospodarskie żydowi Klapholcowi prowadzącemu rafinerję spirytusu i rozwijającego ludność okoliczną. Fakt powyższy wywołał uzasadnione oburzenie wśród ludności miejscowej.

Br. Trutemu. Przyjdzie kolej i na tę powiastkę, ale musimy mieć najpierw całość u siebie.

Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie zwraca się z prośbą do osób dobrej woli, które posiadają jeszcze niewymienione marki polskie aby zechciały ofjarować je na cele Komitetu i przesyłać do Urzędu parafjalnego Bożego Ciała w Krakowie w pakietach jako druki.

Komitet zdołał dotąd, posortować i wymienić Mp. 1,268.964.000 za które uzyskał gotówką 704 zł. 98 gr. za co dziękuje „Bóg zapłać".

Ratułów. Donoszę Szanownej Redakcji że odbyło się u nas dnia 22 bardzo ładne przedstawienie pod tytułem 2 cudowne leki. Aktorzy grali wszyscy ochoczo. Bardzo dobrze odegrala swoją rolę Marja Wyrostkowa młoda dziewczyna jako lekarka a Jędrzej Skubisz jako jej pacjent.

Delegacja Związku Podhalan przyjęła na audjencji przez Pana Min Roln. Jasińskiego przedstawiło sprawę szkoły roln. na Podhalu. Sprawa jest na dobrej drodze i zależeć będzie tylko od szynków miejscowych. W następnym numerze omówimy ją dokładniej.

Drzewka owocowe obiecuje Związek Podhalan napewnie dostarczyć w jesieni.

Panu Dr. Franciszkowi Pajerskiemu Warszawa. W sprawie drzewek dobrze byłoby porozumieć się ze Związk. Podh w Krakowie, który na jesień organizuje tę akcję i może tymczasem wystarać się o subwencję by umożliwić szerszym warstwom zasądzenie. Zwłaszcza ludność Spisza i Orawy okazuje ogromną chęć sadzenia a trudne obecne położenie uniemożliwia jej nabycia szczepów.

Dochód dla sprzedawców wyrobów tytoniowych. W Dzienniku Ustaw (Nr. 13) ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie ustalenia rabatu handlowego dla sprzedawców wyrobów tytoniowych, który wynosi: 13.5 proc. ceny detajlicznej sprzedaży dla hurtowników, pobierających wyroby w państwowych magazynach lub fabrykach, położonych w siedzibie ich hurtowni, 14.5 proc. o ile magazyny są położone poza siedzibą ich hurtowni, 10 proc. dla detajlistów, a 7 proc. dla domowych sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Brak zboża. Według obliczeń statystycznych Polska posiada na rok 1924/1925 po 140 klg. ziarna na głowę. W poprzednich latach dla normalnego przeżycia użyto 200 klg. ziarna na głowę. Na każdego mieszkańca w tym roku zabraknie 60 klg zboża, t. j. 90.000 wagonów zboża dla Polski.

Powiat Kowelski zakupuje 2 samoloty. Zbiórka na rzecz Obrony Powietrz. Państwa, urządzona wśród drobnego kupiectwa w pow. Kowelskim przyniosła 16 tys. zł., z czego zostaną zakupione 2 samoloty dla jednej ze szkół lotniczych.

F. Domnik: Wesoły Wieczór, Komedja współczesna w 1 akcie odznaczona na konkursie dramat. Związku Teatrów i Chórów Włość. w r. 1923 Lwów 1925. Nakładem Związku Teatrów i Chórów Włościańskich.

Utwór ten cenionego i znanego autora wydany jako 22 tom „Bibljoteki teatrów włościańskich" stanowi cenny nabytek dla amatorskich teatrów, bo jest łatwy do odegrania, wesoły, przytem wprowadza nas w środowisko rodziny robotniczej. Rzecz dzieje się na pograniczu Śląska. Nawet najbardziej początkującym zespołom polecamy gorąco ten Wesoły Wieczór. Nabywać można po cenie 80 gr. za egzemplarz w biurze Związku Teatrów i Chórów Włościańskich (Lwów, ul. Mickiewicza L. 26), oraz we wszystkich księgarniach.

U handlarza żużli.

Chłop Panie jaki tyz procent mają te zużle.

Handlarz. Ty głupi chłopie naco procent, po co procent, tu mas blomby.

Chłop Jo ci sie zidzie o blomby nie pytom jeno godoj ci bedzies gwarantowoł ze są dobre, bo jeby ich do analize posłoł.

Handlarz. Ni tyś go taki mądry, jo go z tobą nie chcę interes prowadzić.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.



Mączka żużlowa Thomasa
Tomasyna
jest
pod zasiewy wiosenne
na każdą glebę — o każdej porze najlepszym i najtańszem nawozem fosforowym.

Wskazówki i cenniki dostarcza bezpłatnie firma:

Józef KARRACH
Lwów, Kościuszki 18.



Kawę Cejlońską, herbatę rosyjską, sok malinowy, cukier, mąkę, szczotki, mydło, farby świece kościelne, naftę, oliwę, szkła do lamp — i t. p. artykuły —

poleca

Adam Zapiórkowski

Nowy Targ, Rynek 13.

Unieważnia się zgubione papiery wojskowe na nazwisko Józef Kamiński z Czarnego Dunajca.

Ważne dla rolników!

Spółdzielnia **„Podhale"** w Nowym Targu

posiada na składzie i sprzedaje po przystępnych cenach

Tomasynę
marki „GWIAZDA"

o gwarantowanej zawartości 13 — 15% oraz francuskiej marki „Columeta" 16—18% a także superfosfat kostny 18% kwasu fosforowego.

Przy większych ilościach oraz Kółkom rolniczym udziela się opustu i kilkumiesięcznego kredytu.

Złoto zarobi każdy
we wolnych chwilach uzyskając zamówienie na artykuł powszechnej potrzeby. Działalność bardzo łatwa i przyjemna, informacje: Centrala Lwów I Skrytka 35.

PODZIĘKOWANIE.

JWPanom dyrektorom szpitala klimatycznego w Zakopanem Drowi Gustawowi Nowotnemu oraz Dr. Karolowi Morawskiemu za szczęśliwe i bezinteresowne przeprowadzenie ciężkiej operacji oraz troskliwą opiekę przesyła serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Paulina Regiecówna
oficjał pocztowy.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Kraczowicz. Drukarnia J. Bera w Nowym Targu